

magazyn edukacji prawnej, kultury i sztuki

mecenas

nr 1 (1) 2022

magazyn bezpłatny

TEMAT NUMERU

Mediacja - ugoda czy wyrok w ramce?

fundacja
Mecenas_{5.0}

prawo sztuka kultura

Z czym kojarzy Wam się adwokat? Najczęściej z salą sądową i obrońcą. Wcale tak nie jest. Inna nazwa adwokata to mecenas. Nawet gdy ktoś zwraca się do adwokata, mówi – „pani mecenas, panie mecenasie”.

Czym pierwotnie był mecenas? Wikisłownik podaje, że to osoba lub instytucja, która finansuje artystę, rzadziej również naukowców. Dopiero na drugim miejscu czytamy o adwokacie jako zamiennie stosowanym określeniu mecenas.

Od dawna zastanawialiśmy się jak znowu połączyć te dwa światy i udało się.

Stworzyliśmy fundację, która ma za zadanie pokazywać, jak wiele wspólnego ma **prawo i kultura i sztuka**. Stąd wzięła się nazwa Fundacja Mecenas 5.0.

Magazyn Mecenas, który macie przed sobą to tylko jeden z elementów naszych działań. Możecie nas śledzić na facebooku, pokazujemy się też czasem w innych sieciach, ale i organizujemy wydarzenia związane z edukacją o sztuce, kulturze i prawie.

Pomagajcie, jak możecie swoimi pomysłami. Jeśli macie ochotę z nami pracować i nas wspierać, serdecznie zapraszamy. Do pisania, do pracy w fundacji i do pokazywania tego, co chcecie za naszym pośrednictwem. Potencjał ludzi kreatywnych napędza nas do życia.

Czekamy nas Was.

fundacja
Mecenas_{5.0}

Spis treści

- 4 Mediacja – ugoda czy wyrok w ramce?
- 9 Mediacja – step by step
- 13 Enola Holmes w mediacji
- 15 Możliwość zastosowania mediacji w relacjach z pacjentami i sporach sądowych
- 18 Gdy za film ktoś nie płaci

Magazyn edukacji prawnej, kultury i sztuki MECENAS
wydanie elektroniczne

Redakcja / Wydawca: Fundacja Mecenaz 5.0

Siedziba redakcji / wydawcy: 90-562 Łódź, ul. Łąkowa 11
kontakt@fundacjamecenas.pl

www.fundacjamecenas.pl

Mediacja – ugoda czy wyrok w ramce?

CZ. 1

KATARZYNA EFFORT-SZCZEPANIAK

Rozprawy w sądach coraz częściej są odraczane, a sprawy kieruje się do mediacji. O co chodzi w tej procedurze? Czy to naprawdę dobre narzędzie pomagające rozwiązywać spory, czy też kolejny do przebrnięcia etap skomplikowanego procesu?

Mediacja to bardzo użyteczne narzędzie. Jej podstawowymi zasadami są: dobrowolność, poufność, bezstronność, szybkość i – co ważne – niskie koszty. Przeważająca część sporów (cywilnych, rodzinnych, gospodarczych, karnych, administracyjnych) nadaje się do rozwiązania w mediacji. Warto zatem ją podjąć.

Mediacja to dobrowolny, całkowicie poufny proces, w której kompetentna, niezależna i bezstronna osoba – mediator – pomaga stronom sporu poradzić sobie z konfliktem, zidentyfikować jego sedno, odkryć rzeczywiste interesy i pomóc znaleźć sposób jego zakończenia. Mediacje nazywa się procesem „win win” – w przypadku zawarcia ugody każda strona coś uzyskuje. Oczywiście również musi zgodzić się na pewne ustępstwa, ale robi to dobrowolnie, z pełnym poczuciem odpowiedzialności za efekt końcowy. Nie jest do niczego przymuszana wyrokiem, który rzadko kiedy uwzględnia faktyczne interesy i potrzeby stron, a jest jedynie

wyrazem stosowania przez organy państwa lub sądy suchej litery prawa. Sprawiedliwość jest ślepa, w mediacji zaś bierzemy na siebie odpowiedzialność za rozwiązanie sporu.

W jakich sprawach?

Mediować można we wszelkich sprawach cywilnych (rodziny, spadkowych, ubezpieczeniowych, gospodarczych, odszkodowawczych, pracowniczych), także w sprawach karnych i w sprawach administracyjnych. Strony chętnie podejmują mediację w sprawach szczególnie wrażliwych, takich jak sprawy rodzinne, lub w takich, gdzie istotna jest ochrona wizerunku czy renomy firmy. Szczególnie dobrych efektów można spodziewać się po mediacji przed skierowaniem sprawy do sądu albo na początkowym etapie procesu. Nie wyklucza to jednakże zawarcia ugody na późniejszym etapie procesu czy innego postępowania.

Jak się za to zabrać?

Mediację można podjąć z własnej inicjatywy albo zostać na nią skierowanym przez sąd. Jeżeli jesteśmy stroną sporu i nie chcemy wciąć się w długotrwały proces, można podjąć próbę mediacji z naszym oponentem. W tym celu należy skierować do wybranego mediatora wniosek o wszczęcie mediacji. Wniosek jest prosty i nie podlega żadnym rygorom formalnym, trzeba jedynie wskazać swoje dane oraz drugą stronę konfliktu, a także ogólnie określić jego przedmiot.

Gdzie znaleźć dobrego mediatora? Istnieją centra i ośrodki mediacyjne, jak również mediatorzy prowadzący działalność na własną rękę. Przed skierowaniem sprawy do mediatora dobrze jest upewnić się, jakie ma on kompetencje i doświadczenie oraz czy daje rękojmię przeprowadzenia mediacji prawidłowo i w poufny sposób. Można zapoznać się z listą mediatorów stałych prowadzoną przez prezesów Sądów Okręgowych (niebawem funkcjonować zacznie Krajowy Rejestr Mediatorów tzw. KRM), jak również warto dowiedzieć się czy mediator jest ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej (ubezpieczenie OC). Należy pamiętać, że mediator nie jest sędzią, nie osądza, nie decyduje, a pomaga stronom w dojściu do obopólnie satysfakcjonującego rozwiązania.

Sąd, do którego wpłynęła sprawa może także skierować strony do mediacji; na każdym etapie postępowania, więcej niż jeden raz, w trakcie całego postępowania, a nawet po wyroku w pierwszej instancji. Kierując pozew czy wniosek do sądu można sformułować wniosek o skierowanie do mediacji. Kierując do mediacji Sąd wyznacza mediatora z listy tzw. stałych mediatorów, prowadzonej

przez Prezesa danego Sądu Okręgowego. Wyznaczony mediator kontaktuje się ze stronami i bezpośrednio z nimi uzgadnia terminy mediacji.

Cel – ugoda

Oczywiście nie prowadzimy mediacji w celu pojednania się z drugą stroną – choć to często „efekt uboczny”. Celem jest rozwiązanie problemu, konfliktu! Istotą mediacji jest doprowadzenie do zawarcia ugody.

Bardzo wyraźnie należy podkreślić, że ugoda zawarta przed mediatorem, a następnie zatwierdzona przez sąd, w swych skutkach jest równa ugodzie sądowej. Można nadać jej klauzulę wykonalności i skierować do komornika, celem wszczęcia postępowania egzekucyjnego. Znamienne, że w większości spraw strony wykonują ugody dobrowolnie. Jeśli nie dojdzie do ugody, nie znaczy to, że mediacja zakończyła się fiaskiem. Ważne jest, że strony podjęły wysiłek w celu samodzielnego rozwiązania konfliktu, próbowały zrozumieć motywy działania przeciwnika; często na dalszym etapie sporu dochodzi do zawarcia ugody już przed sądem.

Zawarcie ugody przed mediatorem pociąga za sobą także stricte finansowe korzyści. Warto zwrócić uwagę, iż w takiej sytuacji:

- sąd zwraca całą uiszczoną opłatę od pisma wszczynającego postępowanie w pierwszej instancji oraz zarzutów od nakazu zapłaty, jeżeli postępowanie zakończyło się zawarciem ugody przed rozpoczęciem rozprawy przed sądem pierwszej instancji;
- sąd zwraca 3/4 uiszczonej opłaty od pisma wszczynającego postępowanie w pierwszej instancji oraz zarzutów od nakazu zapłaty, jeżeli w toku postępowania sądowego zawarto ugody przed mediatorem po rozpoczęciu rozprawy;
- dodatkowo sąd nie pobiera opłaty od wniosku o zatwierdzenie ugody zawartej przed.

Stara zasada mówi: każda ugoda jest lepsza od wyroku. W wyroku zawsze jedna strona jest przegrana, a czasem obydwie nie dostają tego, z czym do sądu przyszły. Wykonanie wyroku może być kłopotliwe lub wręcz niemożliwe, nawet mimo prowadzenia egzekucji. Wykonać postanowienia ugody, na której treść miało się wpływ, jest o wiele łatwiej, nawet jeśli nie jest się w stu procentach usatysfakcjonowanym.

Warto także zwrócić uwagę, iż działalność mediatora, który jest adwokatem, regulują: przepisy kodeksu postępowania cywilnego, Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (kodeks etyki adwokackiej) uchwalony przez Naczelną Radę Adwokacką, zasady etycznie wypracowane przez Społeczną Radę ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości, w tym: Standardy szkolenia mediatorów (uchwalone 29 października 2007 r.) oraz Kodeks Etyczny Mediatorów Polskich i Standardy prowadzenia mediacji. Mediator może ponieść odpowiedzialność karną, w przypadku naruszenia zasady poufności mediacji, a nadto mediator będący jednocześnie adwokatem posiada ubezpieczenie OC.

Dlaczego mediacja się opłaca?

- jest elastyczna – w każdym czasie można do mediacji przystąpić jak i z niej zrezygnować;
- jest odformalizowana, prowadzona w miejscu i czasie ustalonym przez strony i mediatora,
- jest poufna – strony unikają rozgłosu, szkód wizerunkowych. Sam fakt prowadzenia mediacji jest objęty poufnością. Nic, co zostało ujawnione w trakcie mediacji, nie może być wykorzystane później np. w sądzie,
- jest szybka – sprawy sądowe są niestety długotrwałe, mediacja może z sukcesem zakończyć się w ciągu kilku godzin, czy tygodni
- jest tańsza – znacząco niższe koszty niż postępowanie sądowe; koszty zwyczajowo rozkładają się po połowie,
- wynik całkowicie zależy od stron – strony mają pełną kontrolę nad wynikiem, mogą odmówić zawarcia ugody, odstąpić od mediacji w każdej chwili bez konsekwencji,
- nadaje się do rozwiązywania złożonych kwestii, ułożenia stosunków pomiędzy kilkoma podmiotami,
- nie niszczy relacji biznesowych, osobistych, pozwala na dalszą współpracę,
- może regulować takie aspekty, na które wyrok sądu nie ma wpływu, czyni zadość poczuciu sprawiedliwości, daje możliwość pojednania i wygaszenia szkodliwych emocji,

- niskie ryzyko – daje dodatkową szansę rozwiązania sporu, co do zasady nie ma wpływu na uprawnienia ustawowe,

Ile to kosztuje?

Wynagrodzenie mediatora wynosi w sprawach majątkowych 1% wartości przedmiotu sporu, tj. kwoty, o jaką walczymy w sądzie. Jeżeli podejmiemy mediację przed wystąpieniem do sądu, wynagrodzenie ustala się indywidualnie z mediatorem. ■

Mediacja – step by step

CZ. 2

KATARZYNA EFFORT-SZCZEPANIAK

W poprzednim tekście omówione zostały podstawowe informacje dotyczące mediacji. Wiadomo, że mediacja to bardzo użyteczne „narzędzie”, którego podstawowymi zasadami są: dobrowolność, poufność, bezstronność, szybkość i niskie, w porównaniu do postępowania sądowego, koszty. Wiadomo, że mediować można praktycznie w każdej sprawie oraz że na mediację można zostać skierowanym przez sąd lub złożyć osobiście wniosek do certyfikowanego mediatora.

Jak jednak wygląda ten cały proces mediacji od środka? Czego można się spodziewać od mediatora, od przeciwnika? Jak sformułować ugodę i jak w ogóle zacząć?

Najczęściej mediacja zostaje wszczęta na podstawie skierowania sądu (tzw. mediacja sądowa). Jednakże jeśli spór nie dotarł jeszcze do sądu, każda ze stron lub obydwie strony mogą zgłosić się do mediatora z prośbą/wnioskiem o przeprowadzenie mediacji (tzw. mediacja prywatna). Przystąpienie do mediacji jest proste, tak jak sam jej przebieg. Najtrudniej jest się zdecydować, potem idzie już „z górki”.

Mediacja „prywatna” – jak zacząć?

W celu rozpoczęcia procesu mediacji należy poszukać kompetentnego, certyfikowanego mediatora. Niebawem zacznie funkcjonować tzw. Krajowy Rejestr Mediatorów (tzw. KRM), w którym można będzie sprawdzić (wybrać) konkretnego mediatora, dowiedzieć się czy taki mediator przeszedł tzw. walidację czyli czy jego kompetencje zostały potwierdzone przez organ certyfikujący.

Jeśli mamy już wybranego mediatora należy napisać do niego wniosek z prośbą o podjęcie się mediacji w danej sprawie. Może to uczynić jedna ze stron sporu albo obydwie. Wniosek nie jest

sformalizowany. Powinien być zaadresowany do mediatora (lub ośrodka mediacyjnego) i zawierać istotne informacje, takie jak: oznaczenie stron sporu z danymi adresowymi, krótki opis sprawy (jeżeli strony przed popadnięciem w spór miały zawartą umowę o mediację, należy ją do wniosku załączyć). Istotne jest, aby wniosek był podpisany.

Korzystając z usług centrum (ośrodka) mediacyjnego warto zapoznać się z dokumentami na stronie internetowej, w tym w szczególności z cennikiem. Mediacja jest postępowaniem ze swej natury tańszym, jednak – jak za każdą pracę – za przeprowadzenie mediacji mediatorowi należne jest wynagrodzenie.

Jeżeli o mediację wnioskuje jedna strona, wtedy mediator kieruje do drugiej tzw. zaproszenie z zapytaniem, czy wyraża zgodę na przeprowadzenie mediacji w danej sprawie. W zaproszeniu zakreślony jest termin na udzielenie odpowiedzi i wyrażenie zgody na mediację. Jeżeli w zakreślonym terminie druga strona nic nie odpowie lub nie wyrazi zgody na przystąpienie do mediacji, to niestety nie dojdzie ona do skutku. W takiej sytuacji mediator zawiadamia o tym fakcie stronę wnoszącą o mediację.

Zdarza się, że z wnioskiem o przeprowadzenie mediacji występują obydwie strony. Najczęściej, jeżeli przed powstaniem sporu zawarły tzw. umowę o mediację – tj. porozumiały się co do tego, że mogący powstać w przyszłości pomiędzy nimi spór oddadzą w pierwszej kolejności do mediacji.

Jest zgoda na mediację – co dzieje się dalej?

Kiedy mediator dysponuje zgodą stron na przeprowadzenie mediacji, uzgadnia z nimi dogodny termin na tzw. posiedzenie wstępne. Mediator kontaktuje się ze stronami w każdy dostępny sposób, np. telefonicznie czy za pośrednictwem poczty elektronicznej, co znacznie przyspiesza i upraszcza sprawę. Na posiedzeniu wstępnym mediator prosto i w przystępny sposób przedstawia wszelkie kwestie związane z mediacją i zawarciem ugody przed mediatorem. Na tym spotkaniu ustalone powinny zostać szczegóły techniczne związane z posiedzeniami mediacyjnymi, czyli gdzie odbędzie się mediacja, kto będzie brał w niej udział, czy będą przerwy, ile przerw, czy będą sesje indywidualne, etc. Jest to spotkanie, na którym należy zadać wszelkie pytania i rozwiązać wszystkie swoje wątpliwości. Posiedzenie wstępne jest dosyć krótkie i najczęściej strony od razu chcą przystąpić do sesji mediacyjnej, to znaczy usiąść do stołu i zacząć rozwiązywać spór. Jest to często stosowana praktyka.

W zależności od charakteru sprawy mediator może przed pierwszą sesją poprosić o przygotowanie i przesłanie do niego tzw. deklaracji stanowisk, czyli informacji, o co każdej stronie chodzi i dlaczego stoi na takim stanowisku, ewentualnie na jakie ustępstwa jest gotowa się zdecydować.

Sesja mediacyjna może być jedna lub może być ich kilka, w zależności od charakteru i złożoności sprawy. Powinny one odbywać się w krótkich odstępach czasu, tak aby strony na bieżąco pracowały nad rozwiązaniem sporu i czuły odpowiedzialność za jej efekt.

Wbrew temu, co można zobaczyć w „amerykańskich filmach”, najczęstszą formą mediacji nie jest zajęcie miejsca po przeciwnych stronach stołu ze swoim adwokatem i przerzucanie się argumentami. W naszych realiach mediator rozpoczyna mediację od wspólnego spotkania stron. Na takiej pierwszej wspólnej sesji umożliwia on swobodne zaprezentowanie stanowiska, przedstawienie punktów spornych i ewentualnych możliwych rozwiązań. Mediator czuwa, aby każda ze stron miała szansę wypowiedzieć się co do sporu swobodnie, a także wyrazić swoje odczucia lub inne uwagi.

Po wspólnej sesji następują sesje indywidualne. Wtedy każda strona może przedstawić wszystkie, nawet najbardziej poufne kwestie dotyczące sporu, także takie, które nie powinny zostać ujawnione przeciwnikowi. Na sesjach indywidualnych można np. przekazać mediatorowi najwyższą możliwą kwotę, jaką strona jest w stanie zapłacić, z prośbą o jej nieujawnianie. Mediator dysponując taką wiedzą doprowadzić może do zbliżenia się stanowisk i oczekiwań stron, a w konsekwencji do wypracowania złotego środka.

Kiedy kończy się mediacja?

Mediację można zakończyć w każdej chwili na życzenie każdej ze stron, bez podania przyczyny. Jednakże bardzo często mediacja kończy się zawarciem ugody. Ugodę wypracowują strony, następnie jest ona formułowana na piśmie i podpisywana. Podkreślić trzeba, że ugoda jest zawarta przed mediatorem, ale mediator jej nie podpisuje. Ugodę podpisują strony.

Na zakończenie każdej mediacji mediator sporządza protokół. W protokole znajdują się informacje o tym, że toczyła się mediacja pomiędzy danymi stronami, daty sesji mediacyjnych oraz to, czy zakończyła się ona zawarciem ugody czy też nie. Innych informacji w protokole się nie wskazuje, gdyż szczegóły objęte są tajemnicą mediacji.

Ugoda zawarta przed mediatorem i zatwierdzona przez sąd ma moc równą ugodzie sądowej, tzn. nadaje się do egzekucji po nadaniu klauzuli wykonalności.

Mediacja ze skierowania sądu

Jeżeli mediacja prowadzona jest na podstawie skierowania sądu oznacza to, że sprawa już do sądu trafiła. Sędzia skierował jednak strony do mediacji albo z urzędu (sam uznał to za celowe) albo na wniosek stron lub jednej z nich. Strony mają prawo wyboru mediatora – mogą wskazać go z imienia i nazwiska. Jeśli nie wskażą, to sąd wybierze mediatora (pierwszeństwo mają ci z listy stałych mediatorów przy Sądach Okręgowych).

Kiedy konflikt trafia do mediacji ze skierowania sądu jest już najczęściej nabrzmiały. Złożony został pozew, strony przygotowały swoje stanowiska i najczęściej skorzystały z profesjonalnej pomocy adwokatów. Być może jednak w mediacji strony widzą faktycznie szansę dogadania się albo chcą wziąć w niej udział, żeby nie „wypaść gorzej”.

Jeżeli sąd skieruje na mediację, nie oznacza to, że strony obojętnie muszą do niej przystąpić. Mediacja jest zawsze dobrowolna i strona może odmówić jej prowadzenia. Jednakże zawsze warto spróbować, bo nie wpłynie to na przedłużenie procesu, a zawsze da szansę na satysfakcjonujące zakończenie sporu.

Po otrzymaniu skierowania z sądu mediator kontaktuje się ze stronami z pytaniem, czy wyrażają zgodę na mediację. Jeśli tak, uzgadniają dogodny termin i dalej mediacja toczy się tak, jak opisano powyżej, w uwagach dotyczących „mediacji prywatnej”.

Warto podkreślić, że zachętą do zawarcia ugody w postępowaniu mediacyjnym ze skierowania sądu, poza oczywistymi korzyściami z zakończenia sporu, jest także korzyść finansowa, tj. – zwrot opłaty od pozwu lub części tej opłaty (była o tym mowa w I części tekstu).

Mediacja jest coraz częściej stosowanym narzędziem do zakończenia sporu, czy konfliktu. Stosowana jest w biznesie, gdyż daje szybki rezultat i pozwala zająć się pracą, a nie angażowaniem środków i czasu na spory sądowe. Mediacja daje także duże pole do popisu przy konfliktach rodzinnych, spadkowych, majątkowych, możliwa jest do wykorzystania również w sprawach karnych i administracyjnych.

Warto mieć na względzie tę instytucję, gdyż rozwiązanie sporu w drodze mediacji daje satysfakcję z wzięcia odpowiedzialności za jego rozwiązanie. ■

Enola Holmes w mediacji

KATARZYNA PIOTROWSKA-MAŃKO

Mediacja w sprawie naruszenia własności intelektualnej wydaje się być normą. Gdy chodzi o spory na gruncie prawa autorskiego, ochrony znaków towarowych czy wzorów przemysłowych, ale i czynów nieuczciwej konkurencji, ugoda to najczęstszy sposób zakończenia sporu. Dlaczego? Z różnych powodów.

Najczęstszym powodem są pieniądze i czasem lepiej nie doprowadzać do ostatecznej decyzji, jaką jest wyrok, który zawsze pozostawi 50% uczestników procesu niezadowolonymi.

W grę wchodzi też fakt, że zakwalifikowanie czyjegoś działania jako plagiat, albo naruszenie osobistych praw autorskich twórcy, jest bardzo płynne i bardzo niewymierne. Ryzyko przegranej jest zatem wysokie. Wiedzą o tym wszyscy, którzy choć raz otarli się o proces z zakresu własności intelektualnej, szczególnie proces o naruszenie praw autorskich.

Ostatnio dość słynną ugodę zawarto w sprawie Conan Doyle Estate przeciwko między innymi Netflixowi. Conan Doyle Estate to firma stworzona przez spadkobierców Sir Artura Conan Doylea. Zarządzają spuścizną twórcy najsłynniejszego detektywa świata Sherlocka Holmesa. W ostatnim czasie Netflix dystrybuował nowy film z udziałem Millie Bobby Brown (odtwórczyni

głównej roli w *Stranger Things*) w oparciu o powieść Nancy Springer o Enoli Holmes, młodszej siostrze Sherlocka Holmesa. Conan Doyle Estate pozwali niemal wszystkich, poza aktorami. Po drugiej stronie stanęli więc nie tylko autorka książek Nancy Springer, ale i jej wydawca – Penguin Random House, reżyser Harry Bradbeer, scenarzysta Jack Thorne oraz oczywiście Netflix.

Oczywiście nie wiemy, jak przebiegały rozmowy ugodowe, albowiem mediacja jest poufna i nic co jest powiedziane czy ujawnione podczas rozmów stron nie może zostać upublicznione. Jednak można domyślać się, że przebiegała standardowo. Zasady mediacji bowiem w generalnym zarysie są ogólnościowe. Jak wiadomo mediacją rządzi mediator. To on czuwa nad przestrzeganiem zasad prowadzenia mediacji.

W przypadku takim jak ten, emocje rzadko kiedy towarzyszą rozmowom ugodowym, albowiem zwykle chodzi o pieniądze. Dodatkowo w sprawie Conan Doyle Estate powodami w sprawie są spadkobiercy Sir Arthura Conan Doylea, a więc nie sam twórca, który może być osobiście dotknięty skorzystaniem z cech osobowości postaci, którą stworzył, ale osoby, które nie mają siłą rzeczy już tak bardzo emocjonalnego stosunku do stworzonej postaci. To typowe dla mediacji gospodarczych. A mimo to nawet mediacje gospodarcze mogą przebiegać burzliwie. Sprawa ugody Conan Doyle Estate łączy elementy mediacji o charakterze czysto gospodarczym jednak z elementami naruszenia autorskich praw osobistych. Na kanwie tej sprawy można powiedzieć, że niewątpliwie jednym z ważniejszych zadań każdej mediacji jest rozpoznanie potrzeb stron.

Mediator musiał pełnić swoją rolę zrozumieć potrzeby stron (chęć zysku i swobody wyrażania artystycznego po stronie twórców filmu i chęć ochrony osobowości głównej postaci w sposób przedstawiony przez Arthura Conan Doylea), aktywizować je, aby poszukiwały rozwiązań, ale także dbać o to, aby wypracowane rozwiązanie odpowiadało obowiązującemu prawu. Jednym z głównych zadań mediatora jest panowanie nad emocjami stron.

Uwzględniając efekt końcowy, czyli zawarcie ugody, można założyć, że zarówno zapanowano nad emocjami, jak i rozpoznano prawidłowo wszystkie potrzeby stron. A film? Film naprawdę dobry, dlatego cieszymy się, że nawet w najbardziej skomplikowanych sprawach są mediatorzy i dobre ugody. ■

Możliwość zastosowania mediacji w relacjach z pacjentami i sporach sądowych

KATARZYNA PIOTROWSKA-MAŃKO

Analizując temat, zastanowiłam się przede wszystkim nad tym, kiedy dochodzi do sporu na linii pacjent-lekarz i czy zawsze jest to spór pacjent-lekarz, a może pacjent-instytucja. Oprócz wykonywania przeze mnie zawodu mediatora jestem adwokatem. Często więc występuję w roli nie tylko rozjemcy, ale pełnomocnika jednej ze stron.

Pełnomocnik

Pełnomocnik nie jest od rozumienia drugiej strony? Trochę jest i nie miejmy pretensji, że czasem mówi do nas jak wróg z naprzeciwka. Pełnomocnik szuka dziury w naszym widzeniu sprawy lub słabych punktów, w które przeciwnik z łatwością wbije

włócznie, aby rozorać wielką dziurę niszczącą wszystkie ważne układy i doprowadzając do zgonu lub w najlepszym wypadku śpiączki. Dlatego chce zawczasu albo odwrócić uwagę przeciwnika od słabizny, ale zaatakować gdzie indziej, albo zalepić dziurę, ponieważ wie, że się da. Ta procedura, dość prosta, stosowana jest zarówno w przypadku pełnomocnika pacjenta, jak i pełnomocnika lekarza czy nawet szpitala. Każdy ma bowiem słabizny.

Mediator

Mediator z kolei to pośrednik. Jak mawiali już starożytni Rzymianie mediator to pośrednik, mediare to pośredniczyć, a medius to środkowy. Wydaje się, że w sporze między lekarzem a pacjentem nie ma miejsca na spotkanie się pośrodku. Zwykle, przy sporach z zakresu błędów w sztuce lekarskiej, bo z takimi mamy najwięcej do czynienia, każdy ma swoje racje i zwykle te racje z jednej strony opierają się na poczuciu krzywdy, a z drugiej na bądź to wiedzy specjalistycznej, w przypadku której dyskusja z laikiem jest pozbawiona sensu, albo na potrzebie zminimalizowania lub odepchnięcia od siebie odium wyrządzenia komuś mniejszych lub większych strat. Pozwolę sobie przyrównać, spory pacjentów z lekarzami do sporów klientów z adwokatami. Skutki oczywiście są z gołą inne i niewątpliwie lekarz pewne błędy może popełnić nieodwracalnie, a zatem poczucie ewentualnego skrzywdzenia, a przede wszystkim brak możliwości w ogóle naprawienia szkody, niewątpliwie są zdecydowanie nieporównywalne. A jednak w obu sytuacjach warto spróbować mediacji.

Spór tego rodzaju będzie miał w sobie zawsze silny ładunek emocjonalny. Oczekiwania od lekarza, którego często pacjenci mają za nieomylnego boga lub komputer (dziś czasami to to samo, jeśli chodzi o oczekiwanie skutki działania). Psychologicznie każda mediacja, niezależnie czy to między przedsiębiorcą budowlanym, a kontrahentem, czy lekarzem a pacjentem lub adwokatem a klientem, ma zbliżone cele. Na samym początku trzeba wyładować emocje. Najlepiej, jeśli to odbywa się tylko w obecności mediatora. Taka wentylacja tylko przed mediatorem powoduje, iż strony dodatkowo nie eskalują konfliktu i żalu wobec siebie, co przy sporach z pacjentami będzie niezwykle ważne. Drugi etap, to zaspokojenie potrzeby wysłuchania i przekazanie stronie, iż jej rola w całym procesie decyzyjnym jest bardzo ważna. Mediator powinien na samym początku ustalić zasady rozmowy między stronami, a jednym z elementów powinien być wzajemny szacunek i tolerancja co do tego, iż druga strona cały konflikt widzi odmiennie. Niezwykle ważna jest przy tym postawa współpracy a nie współzawodnictwa oraz ostatecznie postawa

wzajemnego wybaczenia krzywd. Przeważnie bowiem w relacjach konfliktowych, szczególnie w sporze lekarz-pacjent, będzie istniał element krzywdy.

Dopiero, gdy te potrzeby zostaną zaspokojone i reguły ustalone można mówić o negocjacjach. Co robi zatem mediator w tym sporze? Otóż przede wszystkim musi mówiąc wprost sprowadzić strony na Ziemię. Uświadamia bowiem obu rozmówców, jak może skończyć się konflikt (zawsze jedna strona będzie przegrana, a i wygrana w sporze nie zawsze musi oznaczać poczucie zwycięstwa np. sąd zasądzi jedynie symboliczną kwotę, a proces będzie trwał latami, co dla obu stron będzie mocno uciążliwe). Mediator powinien dobrze zaplanować mediację. Improwizacja i bieżące reagowanie na sytuację jest oczywiście bardzo istotne i niezbędne, ale plan to plan. Bez niego nie wyjdzie żadna improwizacja. Kluczowym elementem będzie dobór odpowiednich technik mediacyjnych do konkretnej sytuacji i zgromadzenie informacji, co może być przeszkodą w komunikacji między stronami (np. poprzednie złe doświadczenia obu lub jednej strony). I tak dochodzimy do momentu konkretnych ustaleń. Mediator może podsunąć swoje rozwiązania lub naprowadzać strony na nie. Sąd różne praktyki. Celem jest wypracowanie jednego lub kilku różnych, najlepiej dość przeciwnych (konkurencyjnych) sposobów zakończenia sporu. Pamiętając o wcześniejszych założeniach, ważne jest, aby obie strony miały poczucie zysku, a nie straty, aby rozwiązania były akceptowane dla wszystkich. Tylko taka ugoda będzie miała sens.

Oczywiście do tego niezbędne są predyspozycje i kompetencje mediatora. Bez nich w zasadzie każda mediacja byłaby po prostu rozmową i prawdopodobnie pójściem na zwanie, a kończyłaby się na pierwszym elemencie, czyli wentylacji emocji. Mediator musi jeszcze przed rozpoczęciem spotkania z jedną czy też z obiema stronami zidentyfikować przyczynę sporu, ale przede wszystkim potrzeby stron, czyli dokładnie to o co tak naprawdę chodzi. Spór przecież to nie tylko konkrety, o jakich piszą adwokaci w pozwie czy pismach procesowych. Pod spodem jest zawsze człowiek i cały szereg emocji związanych z poczuciem krzywdy, chęcią uzyskania sprawiedliwości. Na co dzień się do tego nie przyznajemy, ale w większości od dziecka jesteśmy wychowywani wg zasad, które mają przynajmniej z założenia być sprawiedliwe. I każdy z nas chce w sporze uzyskać tę sprawiedliwość. Rolą mediatora i wygraną stron w przypadku zawarcia ugody będzie poczucie, że sprawiedliwości choć w części stało się zadość. Poczucie moje na wierzchu jest oczywiście niezwykle miłe i bardzo ludzkie, jednak często okupione tak wielkimi kosztami, że zwykle nie warto ich ponosić. ■

Gdy za film ktoś nie płaci

Rzecz o filmowcach bez wynagrodzenia,
a także o mediacji.

KATARZYNA PIOTROWSKA-MAŃKO

Ile razy zdarza się, że mimo umowy, nie dostajecie wynagrodzenia. Miesiącami. W zależności od wysokości albo dobijacie się do producenta, albo odpuszczacie. Jeśli macie agenta, który jest sprawny i współpracuje z adwokatami lub innymi prawnikami, zwykle prędzej czy później w jakimś stopniu uda się uzyskać wynagrodzenie.

Co zrobić, gdy nie dostajesz wynagrodzenia

Niestety to przypadłość nierzadka. Branża filmowa czy w ogóle kreatywna nie jest tu jakimś wyjątkiem. Za zdjęcia, za projekty, za każde dzieło ciężko czasem wyegzekwować zapłatę. Dlaczego? Bo cały czas trwa przekonanie, że ktoś, kto domaga się zapłaty, tnie gałąź, na której siedzi. I rzeczywiście, dopóki to będzie skala 1:200 przy przewadze 200 dla niepłacących, albo płacących z opóźnieniem, tak w istocie będzie. I jak zawsze liczy się forma. Nie jestem zwolennikiem odpuszczania, ale uważam, że warto dać komuś szansę, zwłaszcza, że obecnie istnieje w zasadzie obowiązek wyjaśnienia w pozwie (w sądzie), czy doszło do próby pogodzenia się.

Wezwanie

Można wysłać wezwanie. Forma to szczegół, ale ważny. Można spotkać pisma z wielkimi czerwonymi napisami – WEZWANIE PRZEDSĄDOWE DO ZAPŁATY. Im większe tym lepsze. Czasem to działa, ale ja wychodzę z założenia, że krowa, która dużo ryczy mało mleka daje. A poza tym, czy to rzeczywiście działa? Wątpię.

Wolę grzeczną informację do producenta i innych dłużników (bo nimi w tej sytuacji są), że są winni określoną kwotę, a wynika to z określonych czynności wykonanych na ich zamówienie. Owszem, może to nic nie dać, ale ważne jest, aby wysłać. Często zwłaszcza przy braku faktur bądź precyzyjnej umowy nie wiadomo, od jakiej daty liczyć tzw. „wymagalność”, czyli termin, od którego producent/zamawiający/inwestor itd. jest już dłużnikiem, jest w zwłoce. I od tego dnia należy także już liczyć odsetki za zwłokę (potocznie zwane jako odsetki karne). Odsetki – jak niskie by nie były – są najlepszą lokatą kapitału (w ramach przeciętnych lokat dostępnych). A zatem skoro już ktoś nie płaci, to przynajmniej wytoczmy sprawę, aby zaistniały jakieś konsekwencje braku lojalności.

Pozew

Z pozwem jest różnie. Jeśli jest umowa, jeśli jest faktura, jeśli pomimo wykonanej pracy, emisji odcinków serialu, publikacji materiału, puszczenia reklamy itd. nie ma zapłaty, a wezwanie pozostało bez odzewu, w zasadzie złożenie pozwu powinno być odruchem.

Ale nie jest. Jeszcze nie. Mam czasem poczucie, że jest rzesza, aby nie powiedzieć chmara osób, które procesują się o przysłowiowe 5 zł ze spółdzielniami mieszkaniowymi, ze wspólnotami mieszkaniowymi, z urzędami miasta itd., ale jest niewielu świadomych twórców, artystów, projektantów, którzy chcą wystąpić po swoje.

Napisanie pozwu nie jest problemem. Wystarczy wskazać, ile domagamy się zapłaty, za jakie działania (za jakie dzieło), wskazanie, kiedy powinno być zapłacone i kto komu powinien płacić. Jeśli jest umowa, faktura czy inne dowody, należy je załączyć.

Pozew kierujemy zwykle do Sądu, który jest właściwy ze względu na miejsce zamieszkania lub siedzibę dłużnika. Jeśli domagamy się kwoty poniżej 75.000 zł, należy skierować pozew do Sądy Rejonowego. Jeśli żądamy więcej niż 75 000 zł w grę wchodzi Sąd Okręgowy, także właściwy dla miejsca zamieszkania lub siedziby np. producenta czy inwestora. Oczywiście to zasada, od której jest mnóstwo wyjątków, o których pewnie będzie czas powiedzieć.

Rozprawa czy nie

Nie zawsze złożenie pozwu wiąże się z rozprawą. Wielu to ucieszy. Mamy w polskim prawie nakaz zapłaty. Ma on wiele wad, ale ma jeden zasadniczy plus – jeśli jest prawidłowo doręczony dłużnikowi i ten nie sprzeciwi się lub nie złoży zarzutów w ciągu 14 dni – możemy egzekwować pieniądze. Jeśli natomiast dłużnik złoży sprzeciw/zarzuty, sprawa wkracza w drugi etap – etap rozprawy sądowej. I tutaj także niekoniecznie musi dojść do przesłuchiwania świadków, badania dokumentów itd. Jest bowiem mediacja, dość chętnie stosowana przez sądy, przy której można jednak poza sądem, tylko przed mediatorem się porozumieć. Mediacja jest jednak płatna (ale nie kosztuje tyle ile przegrany zapłaci za całą sprawę – koszty opłaty sądowej od pozwu (zwykle to 5% wartości), koszty pełnomocnika (uwarunkowane od tabeli kosztów minimalnych wynikających z Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie). Mediacja daje także jeszcze szansę na pozostanie w dobrych relacjach na przyszłość, co w świecie artystów i twórców jest częstym hamulcem, jeśli chodzi o próby „dochodzenia swoich praw”.

Mediacje kończą frustracje

Jeśli w trakcie mediacji twórca jest w stanie porozumieć się z producentem i ustalić, jak ma nastąpić spłata (termin i wysokość), wówczas zawrą ugodę, która jest przez mediatora przekazywana sądowi. Sąd ugodę zatwierdzi (jeśli jest prawidłowo sporządzona) i umorzy postępowanie. W przypadku, gdyby producent/inwestor nie wypełniał warunków ugody, nie potrzebna jest już kolejna rozprawa ani pozew, ponieważ z taką ugodą wówczas można w dość szybki sposób udać się do Komornika i prowadzić egzekucję.

Jak widać nie jest to skomplikowane. Wiele spraw za strony załatwia sąd albo profesjonalny mediator albo pełnomocnik, jeśli jest.

Sąd i wyrok

Może się zdarzyć, że przeciwnik na mediacje się nie zgodzi i sprawa będzie rozpoznawana na rozprawie. Zwykle nie trzeba nawet powoływać świadków. Wystarczą faktury, umowa i przesłuchanie zainteresowanych stron. Jeśli bowiem pozwany (producent) składa sprzeciw lub zarzuty – oznacza to, że coś może w pracy twórcy (operatora, reżysera, projektanta) mu się nie podobało, czegoś nie akceptuje i stąd uznał, że płacić nie będzie.

O tych okolicznościach musi napisać w sprzeciwie lub zarzutach.

Po zakończeniu sprawy (te mniej skomplikowane) kończą się nawet po 1 terminie w sądzie, sąd ogłasza wyrok. Z wyroku wynika, że strona, która wygra otrzymuje określoną kwotę oraz musi zwrócić przeciwnikowi koszty (opłaty sądowej, jeśli to pozwany przegrał) i koszty zastępstwa adwokackiego (procesowego). Ostatecznie, nawet przy niedużych sumach do zapłaty, kwota razem z kosztami będzie znacznie wyższa, co było do uniknięcia.

Nie polecam. Polecam natomiast dochodzenie swoich praw i nieodpuszczanie dłużnikom. ■